

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

Numer 7/37/2000

lipiec 2000

Tak zwykle bywa z wakacjami, że jest to czas daleki od rzeczywistości. Lśniące broszury, olśniewające nas programy telewizyjne o takich to a takich urlopach, pokazują obrazki idyllicznych plaż, szczytów gór, leśnych spacerów, niebieskiego nieba, morza i zapierających dech cyrkowych eskapad. Jest to tak dalekie od prozy dnia codziennego

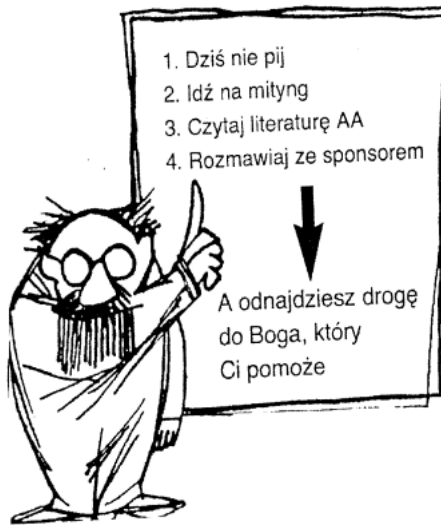
Ale czy zauważyliście, jak często szklane szampa, hotelowy bar w Sopocie, Cannes czy na Mazurach przewijają się w tych folderach? Alkohol jest nadal dla wielu stałym elementem wakacji i społecznie akceptowanym sposobem relaksu.

Czy to pułapka dla nieświadomego alkoholika? Czy może sposobność do praktykowania zasad AA w jeszcze innej sytuacji?

Konieczna rozważa jest tu odpowiednim słowem - w jednym ręku spis mityngów, a w drugim przewodnik turystyczny. Dzisiaj można znaleźć mityng AA w prawie każdym mieście i

rejonie jak świat długi i szeroki. Można też spotkać ludzi, którzy rozumieją nie tylko degradację jaką powoduje alkoholizm, ale także jakie trudności może nieść ze sobą oddalenie od domu. Nie wszyscy będą mówić naszym językiem, może nie będzie tłumacza, ale będzie

inny język, który wydaje się być zawsze rozumiany. To jest uniwersalny język AA, doświadczany w miłym powitaniu i filiżance kawy. Slogany wypisane na ścianach miejsc, gdzie odbywają się mityngi, mogą nie zawsze być rozumia-



ne, ale nasze „misiaczki” i uścisk ręki zawsze będą.

Dla naszych rodzin, pamiętających pijane dni nie płaconych rachunków, niezliczonych łamanych obietnic, gdy każdy dzień urlopu w Zakopanem wydawał się być dwoma tygodniami katorgi na Sybirze, obecne wakacje są długo oczekiwanym okresem wypoczynku. A może są częścią naszego zadanie uczyniania?

A co jeśli wakacje z konieczności lub z wyboru spędzamy w domu? Może to być sposobność do spotkania się ze starymi przyjaciółmi z AA, może odbycie małego zaległego mitingu. Poza wszystkim jednak, jest to czas refleksji, **że każdy dzień bez alkoholu to dzień wakacji sam w sobie**, żetrzeźwy dzień w deszczu jest w końcu bardziej wspólna niż pijany w gorącym, sopockim słońcu.



A MOŻE OGON MACHA PSEM...

[Does the Tail Wag the Dog. Grapevine, June 99]

Po ponad sześćdziesięciu latach istnienia, AA przypomina mi szczęśliwego, zdrowego psa, wesoło merdającego ogonem. Z tym ogonem kojarzy mi się sposób niesienia postania programu AA, poprzez dzielenie się doświadczeniem, siłą i nadzieją. „Jacy byliśmy, co się stało i jak jest teraz” – to niezmienna, trwała podstawa dzielenia się

Ale też sugestia, by brać z owego dzielenia to, co uważamy za dobre dla siebie, gdyż nie zawsze to, co pomaga innym musi działać w naszym życiu.

Właśnie to Bill W. dostrzegł już w najwcześniejszych latach AA, jeszcze przed powstaniem Wielkiej Księgi. W setkach indywidualnych opowieści odkrył codzienny, indywidualny triumf

nad uzależnieniem od alkoholu. Z tych połączonych doświadczeń powstała podstawa do tego, co Bill nazwał Dwunastoma Sugestiami/Krokami - przypis redakcji/. Miały one być przewodnikiem dla innych, ale nie dogmatami. **Bowiem sekretem sukcesu AA stało się dzielenie się doświadczeniem duchowym bez odwoływania do dogmatów.** I to jest podstawowa różnica między wspólnotą a religiami oraz przyczyna tego, że dogmatyczne religie nie były w stanie dać alkoholikom takiej nadziei jak AA.

Wstępujący do AA są zachęceni by po prostu słuchać opowiadanych historii czepiąc z nich odwagę i nadzieję, czasem z gładząc się z Billem a czasem nie. Rezultat, zwykle pomyślny, przypomina szczęśliwego i trzeźwego aowskiego psa merdającego swym własnym ogonem. Kroczącego własną ścieżką ku zdrowiu, chociaż ta ścieżka została odnaleziona dzięki dzieleniu się innych alkoholików swoim życiem. W duchowości bowiem każdy może pomóc każdemu.

Alkoholizm został zdefiniowany jako „fizyczne uczulenie połączone z obsesją psychiczną i pustką duchową”. Leczenie tej trójczłonowej ludzkiej ułomności stało się tak skuteczne w AA po prostu dlatego, że indywidualne dusze dzielą się z innymi swą osobistą drogą do zdrowia. Ale ostatnio niektórzy nowoprzybyli do AA uważają, że zostali uzdrowieni na terapii, gdzie wprowadzo-

no ich w 12 Kroków. Otrzymali duchowy tekst kroków i zostali nauczeni odnosić się do niego nieustannie. Pewna kobieta mówi, że stosuje kroki kolejno, według numerów. Powiada, że są one słowem Bożym dla każdego aowca. A nauczyła się tego na terapii... Gdy terapia, od której należało oczekiwać, że zajmie się aspektami choroby alkoholowej, wkracza na duchowe terytorium AA, to jej owocem jest zniszczenia duchowości. Wtłoczenie kogokolwiek w 12 Sugestii Billa W., traktowanych jako dogmaty – co proponuje terapia i niektórzy zdezorientowani aowcy – przypomina ogon merdający psem.

Jeżeli martwota duchowa alkoholika ma zostać czymś wypełniona w AA, to lepiej żeby to było indywidualne duchowe dzielenie się doświadczeniem, siłą i nadzieją. Robienie dogmatów z Kroków, Tradycji czy Koncepcji to zniszczenie duchowej Wspólnoty i przekształcenie AA w sektę.

Kult dogmatów nie poddaje się łatwo. Jak pisał św. Paweł: „Tylko Duch daje życie; litera zabija”. Ciągłe żywy nawyk definiowania formuł i dogmatów / małych, średnich, dużych / nie omija nawet AA. Ogon wciąż próbuje merdać psem!

Ale szansa dla alkoholików istnieje ciągle ponieważ wszędzie tam, gdzie dwóch albo trzech spotyka się by dzielić się duchem – tam możliwe jest z zdrowie.

MAGICZNY SKŁADNIK - CZAS

Pamiętam z dzieciństwa opowieść o świętej, gdy umarła, kwiaty wokół niej rozwięły się nagle z malutkich pączków w pełne kwiaty - cud!

Gdy siedziałam później w kościele obok wazonu z różami, myślałam o tym jakie były ładne, a jedyna różnica między nimi a kwiatami z opowieści była taka, że różom dłużej zajęło rozkwitnięcie. Pomyślałam wtedy, że cuda polegają na czasie, Bóg macha swoją magiczną różdżką żeby przyspieszyć trochę sprawy. Jeśli więc była to sprawa Jego sztuczek z czasem, to czy róże obok mnie nie były też cudem, tylko bez machania różdżką?

Gdy pierwszy raz przyszłam do AA, myślałam, że święty Paweł miał szczęście, miał objawienie tak wyraźne, że musiał uwierzyć własnym oczom. Wiem, że gdyby taki cud wydarzył się mnie, potrzebowałabym kielicha, żeby sobie z tym poradzić. Możecie to sobie wyobrazić, idziecie drogą i nagle widzicie oślepiające światło i słyszycie głos Boga! Wiem, że ja natychmiast popędziłabym do najbliższego monopolu.

Mam teraz swoją Siłę Wyższą, którą nazywam Bogiem. Kiedy piłam, modliłam się o cuda, ale nie o takie, jakich On dla mnie chciał. Jestem pewna, że gdybyśmy mieli starotestamentowego Boga, dzielącego morza i zsyłającego błyskawice, narzekalibyśmy na to, że się do nas wtrąca. Jako alkoholiczka nie mogłabym znieść kogokolwiek wtrącającego się w moje życie!

Moja Siła Wyższa jest znacznie bardziej subtelna, po fakcie widzę, że za pomocą magicznego składnika - czasu - wywołała cuda. Również w AA. Ja też jestem jednym z tych cudów. Nie piję a to zmieniło wszystko.



Krystyna

Spotkanie z weteranem cz. II

Redaktor MITYNGU przeprowadził rozmowę z FELKIEM weteranem wspólnoty AA.

Pamiętam jak dr Witkowska powiedziała, przyjdź do mnie na grupę wstępną i opowiedz o tym programie. Ja zacząłem go wtedy jeszcze bardziej szlifować. Potem przyjaciele prosili mnie żebym był ich sponsorem. Powiedziałem, że jeszcze nie jestem gotowy i nie mam doświadczeń. Usłyszałem, a kto tutaj ma doświadczenia? W końcu odważyłem się. Pierwszych dwóch może trzech nie było zadowolonych i ja też nie byłem. Jednak zacząłem się uczyć. Na początku chciałem być nauczycielem, dopiero później nauczyłem się służyć. Wciągać w dyskusję, a nie przymuszać. I ciągle powtarzałem to moim przyjaciołom. To Ty Masz Wybór, To Ty będziesz dokonywał wyboru. Ja mogę podzielić się z tobą tylko moim doświadczeniem, powiedzieć co ja bym zrobił na twoim miejscu. Ale dokonywał wyboru będziesz ty.

M – Chciałbym cię teraz zapytać jak na twoich oczach rozwijały się służby.

F – Było już kilka grup. Wiedzieliśmy, że potrzebny jest rzecznik, skarbnik i chcieliśmy się razem spotykać. Trzeba było robić coś razem jak chociażby ulotki. Jak wracaliśmy z Poznania z tego zjazdu to w pociągu postanowiliśmy, że utworzymy Intergrupę w Warszawie. Było już wtedy kilkanaście grup. Było bardzo fajnie. Nawet doszło do tego, że dostaliśmy lokal. Czuliśmy wtedy potrzebę takiego wspólnego spotkania się. Okazało się, że dobrze jest kiedy stworzy się Intergrupę. Kiedy razem będziemy zbierać pieniądze, decydować na co wydawać, a na co nie. Bardzo trzymaliśmy się słowa WSPÓLNOTA, myślę, że to ważne, czyli Wspólne Działanie. Wspólnie działamy, wspólnie coś robimy, nie to, że jedna grupa się wyodrębni i będzie sama coś robiła, tylko próbujemy nad tym wszystkim razem popracować, zastanowić się. I to się udawało. Dostaliśmy lokal, wyremontowaliśmy go. To był lokal SKP – Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. Ale oni go nam zabrali. To było przykre. Wymyślili jakiś powód. I wtedy po raz pierwszy przyszło mi do głowy, że muszę coś zrobić, żeby osiągnąć osobowość prawną. Nie my jako AA, tylko stworzyć taką komórkę. Zacząłem się dowiadywać jak to jest na świecie, pytać różnych przyjaciół, zobowiązywać nawet ich do tego. Był



nawet taki moment, że wysłaliśmy specjalną ekipę, która pojechała do Londynu na spotkanie, aby się dowiedzieć jak to się robi. Pamiętam jak stworzyliśmy taką nieformalną służbę krajową. Takie spotkanie przyjaciół z Będzina i Poznania. Spotkaliśmy się w Dębem koło Warszawy z pytaniem co zrobić, żeby być. Wtedy jeszcze uciekałem od takich służb.

M – Dlaczego uciekałeś?

F – Bo bałem się być na „wierchuszki”. Powiedziałem, że mogę służyć na samym dole. Wstydzilem się jednej rzeczy, kto ma służyć na samej górze nie może być karany. To było dla mnie trudne. Woląłem stać z boku. Nie chciałem w moim pojęciu kłaść AA. Niech robią to ci co mają „czyste konto”. Czulem, że to nie jest moje miejsce. Tak wtedy było. Ale potem okazało się, że jak byłem na I Zjeździe AA w Poznaniu, w 84 roku w październiku, Jasio „Szampon Piwny” podał moją kandydaturę. Myślę sobie, że było to takie dla mnie zwariowane. Najpierw się bałem jak cholera, potem jak wszedłem na mównicę, to powiedziałem: po cholere ja tu w ogóle jestem? Zaczęłem mówić o tym, że wolalbym coś pomalować, niż tu być. Myślałem sobie, że jak im powiem tak naprawdę kim jestem to mnie odrzucą jak będzie głosowanie. Wtedy było kilkunastu kandydatów. Ale okazało się, że dostałem głosy i zacząłem służyć. Mało tego, jeszcze przydzielili mi literaturę. Mnie malarzowi – literaturę! Ale dzisiaj widzę, że „Ten na górze” wiedział co robi. Dał mi takie zadanie i okazało się, że ono jest do zrobienia, ono jest do spełnienia. Zaczęliśmy wydawać taką literaturę, która była dla nas dostępna. Wydaliśmy poprzez Wiktora „Życie w tężewości”, „44 pytania”, „Sponsorowanie”, „Grupa AA”, „Nowoprzybyły pyta”, takie broszurki, a Wiktor zabrał się z Adamem za tłumaczenie naszych codziennych medytacji „Dzień po dniu”. Zalegała nam jeszcze „Wielka Księga” i „12x12”, które Wiktor przetłumaczył. Bardzo szybko je wydał. Tak więc literatura wzbogacała się. Potem jak był II Zjazd AA w Zawierciu i dostaliśmy literaturę ze Stanów, taką „poddzierzkę”, Finowie nam wydrukowali „44 pytania”, mieliśmy też już sporo własnej. Po to abyśmy to wygospodarowali. I tu się zrodziła dziwna decyzja, żeby to wszystko rozdać. Rozdać za darmo. Amerykanie nam przysłali po to, żeby był zczyn na działalność dalej i to samo stało się z Finami. A my jakoś tak po staremu. Klóciłem się z nimi, bo wiedziałem, że to nie tędy droga. Ale przegłosowali. Była to wtedy tzw. „pierwsza siódemka”, to co dzisiaj jest radą powierników. Ja w tej pierwszej „7” byłem i myślałem sobie, że to też było bardzo dobre, że byłem. Bo zobaczyłem jakby znowu z innej pozycji i gupę i AA jako całość.

M – Czyli znowu kolejny krok, kolejne doświadczenie.

F – Tak, myślę sobie, że tutaj coś spostrzegłem. Jak dostałem literaturę, zobaczyłem, że wydawanie tej literatury byłoby dobre, gdyby było zgodne z prawem. Wcale tego tak nie można było robić. Jak ci mówiłem, zacząłem tworzyć taką sytuację aby stworzyć osobowość prawną dla jednej z komórek. Zajęło mnie to ponad 10 lat. Samo ubieganie się, klócenie, walka o to. Było niesłychanie dużo przeszkód. Przyjaciele mówili, chcesz stworzyć organizację? Mówiłem jed-

nak, że musimy iść zgodnie z prawem, bo nas to obowiązuje. Myślę sobie, że tak naprawdę dopiero przełom polityczny dał doby grunt do tego. Ludzie zrozumieli, że to jest potrzebne i przestali się bać. Ja się nie dziwię. Myślny się bali. Pamiętam jak przyszło do mnie trzech ludzi z komendy milicji i powiedzieli, że oni wiedzą, że ja jestem w tej „7”, pomogą nam, żebyśmy powiedzieli przy jaciolom, że pomogą nam stworzyć struktury powiatowe, gminne itd. Tłumaczyłem im, że u nas nie ma czegoś takiego. Przez trzy godziny nie mogliśmy się dogadać. I rozstaliśmy się nie mogąc się zrozumieć. Nie potrafili tego zrozumieć, bo oni ciągle byli nastawieni, że służba to jest centrala, która rozdziela zadania. Oni myślę jakoś dziwnie wiedzieli, że to jest dobre i mieli do tego zyczliwość. Byłem nawet zaskoczony tym, że w stanie wojennym nie rozwalili AA. Nie ingerowali nawet. Wiem, że oni byli, bo kilka razy spotkałem się z taką sytuacją, że gdzieś tam siedzieli na sali. Ale my nie mieliśmy nic do ukrycia. Tym nie mniej, ja w dalszym ciągu parłem, żeby to było legalnie. I dopiero wtedy, jak utworzyliśmy Biuro Służby Krajowej, przyszła osobowość prawna. Poprosiliśmy dr Woronowicza, żeby był jednym z oficjalnych założycieli i on się na to zgodził.

M – Jak wtedy wyglądało AA w Warszawie w momencie kiedy BSK tworzyło się?

F – AA było już mocne. W W-wie było już wtedy ponad 100 grup. Tu zrobiliśmy ukłon w stronę Poznania. Bo w Poznaniu powstała pierwsza grupa. Chcieliśmy to uczcić i zrobić je w Poznaniu. Uważaliśmy i uważamy, że jest on matką AA. Jednak biuro w Poznaniu nie miało tej siły, nie „dźwigało” tego. A żeby to uprawomocnić to mogliśmy to zrobić tu w W-wie. Myślę sobie, że bardzo dobrze, że tak się stało. Był już ku temu klimat. BSK tworzyło się przez kilka lat. W tym też czasie istniało już kilka Intergrup. I-sza była Wars – jako, że po lewej stronie powstała pierwsza grupa. Po drugiej stronie powstała już Sawa. Myślę sobie, że dzisiaj trzeba powiedzieć jasno, że Intergrupa ma bardzo ważne zadania, żeby sobie wyznaczyć rejon i na tym rejonie działać. Podzielić to po to, żeby nie wszyscy się szarpali między sobą, np. Intergrupa, która działała na południu ma określony rejon i się tym regionem opiekuje. Jeżeli są tam więzienia to opiekuje się więzieniem, jeżeli szpital to idziemy do szpitala. Myślę, że trzeba sobie zdać sprawę co my mamy robić. Jak nieść to posłanie tzn., żeby tą wiedzę rozszerzyć tak aby każdy alkoholik dowiedział się, że jest szansa. I to jest naszą powinnością, dlatego, że **MYŚMY TO DOSTALI ABY ROZNIĘĆ TO DALEJ. PO TO SĄ SŁUŻBY**. Nie po to aby tworzyć jakieś struktury, żeby tylko były. My musimy wspólnie działać aby poczuć tę wspólnotę. Dlatego spotykamy się. Kiedyś było tak, że były konferencje i każdy mógł przyjechać. Teraz delegaci pracują bo mają pracę do wykonania jako służba. My zaś tworzymy Złoty Ra-
dości. A na Konferencję, czy Radę Powiemików przyjeżdżają ci co są oddelegowani. Po to są mandatariusze, żeby grupa nie zaprzętała sobie tym głowy. My delegujemy np. ciebie, dajemy ci mandat zaufania, abys ty takie sprawy załatwiał. Przecież my jako grupa nie będziemy się

tym zajmować. Ty jesteś naszym przedstawicielem i ufamy ci, że zrobisz to najlepiej. Masz tylko jedną rzecz, instrument, **SWOJE WŁASNE SUMIENIE**. Pilnuj się jego!

M – Powstały Intergrupy. Jak się między sobą kontaktowały? W jaki sposób to się odbywało?

F – Na razie nie było jeszcze takiego dobrego sposobu. W tym czasie wymyśliliśmy w W-wie spotkania ogólnowarszawskie. I one przez pewien czas były. Może dobrze byłoby do nich wrócić, bo były bardzo sympatyczne i miłe. Spotykaliśmy się wszyscy. Wszystkie Intergrupy, A1-Anon, A1-Ateen i był taki wspólny duży mityng. Ja uważam, że trzeba to kontynuować. Potem, kiedy już było około 300 grup w Polsce, zaczęliśmy widzieć, że tak nie da rady, kiedy wszyscy mandatariusze przyjeżdżali i pracowali. Było to niemożliwe technicznie. Gdyby każdy miał tylko 3 minuty na swój głos. Było to bardzo trudne organizacyjnie. Trzeba było również dla tych osób zapewnić spanie i koszty były również drogie. Trzeba było zrobić coś takiego jak Regiony. Zanim stworzyliśmy Regiony, to pierwszy już powstał w W-wie. Tutaj bardzo pomógł Andrzej Siwy, jego zaangażowanie w to było bardzo ważne. I zostałem pierwszym Rzecznikiem Regionu. Poprosili mnie, bo miałem największy staż trzeźwości.

M – Co wtedy, jaka była funkcja tego regionu, twoja i jak ty się uczyłeś tego.

F – To było bardzo trudne. Mieliliśmy jeszcze mało doświadczenia. Zaczęliśmy myśleć co mamy zrobić. I okazało się, że nawet nieźle to wyszło. Podzieliśmy Polskę na 13 regionów, im mniej wydawało się nam tym lepiej. Po co? Po to, żeby właśnie tam, na służbie krajowej, spotykało się jak najmniej ludzi. I zaczęło nam się lepiej pracować. Spostreżliśmy, że przy takiej dużej ilości osób nie da rady pracować. Tu poszliśmy za doświadczeniem innych krajów. Zaczęliśmy już jeździć na spotkania międzynarodowe. Jeździliśmy na World Service Mityng. Pierwszy był Rajmund, później Rysiek z Poznania, Tadeusz z Krakowa, potem ja, teraz też ktoś pojedzie i zaczynamy już na nich pracować.

M – Co na tych spotkaniach możecie o sobie powiedzieć?

F – Dzielimy się tam przede wszystkim doświadczeniem. Co się dzieje u nas w Polsce. Tam nie ma takich rzeczy, że ktoś coś musi. Padł też taki pomysł, żeby dla byłych krajów komunistycznych stworzyć mityng. Odbędzie się w 2001 roku po to, aby się podzielić z nimi doświadczeniem. Co myśmy zrobili, żeby stworzyć np. BSK, jak wydawać literaturę i jak tworzyć struktury. I być może „stworzymy” wspólnych delegatów na Światowy Mityng Służb. Nie wszystkich przecież na to stać i może stworzymy taką formę, żeby można było pojechać. A poza tym, zasadne jest, żebyśmy się porozumiewali między sobą, bo mamy jedną fajną rzecz – znamy wszyscy język rosyjski. Już jest jakaś baza, podstawa. Tam się posługują językiem angielskim i hiszpańskim. My mamy zrobić tylko jedną rzecz. **DZIELIĆ SIĘ DOŚWIADCZENIEM**. Wzbudziło to wielkie zainteresowanie wśród przyjaciół. Powstał już zespół. Dostaliśmy przyzwolenie od Służby Krajowej, ja jestem między innymi w tym zespole i próbujemy to zorganizować.

M – Ale zespół do ...?

F – Zespół ds. przeprowadzenia, zorganizowania takiego mityngu dla krajów Euro-wschodnich. Wstępnie ustaliliśmy datę na jesień 2001 roku. Trwają już nad tym prace i już nie-długo będziemy wysyłać listy.

M – Czyli nasze doświadczenia są już postrzegane.

F – O, że postrzegane to mało. Ja myślę sobie, że gdyby tak naprawdę spojrzeć – to wszyscy są zaskoczeni tym co się w Polsce zadziało. Szczególnie są zaskoczeni jedną rzeczą, bardzo ważną. To co się dzieje w naszych więzieniach z AA. Na 240 więzień tak gdzieś „plus minus”, które istnieją w Polsce, w 110 jest AA. W niektórych zanika, zmienia się to jeszcze pulsuje, ale jest. Myślę sobie, że tu jest niesłychana zasługa Kazika, i tutaj ukłony dla Kazika i dla wszystkich przyjaciół, którzy biorą w tym udział. Był taki moment, gdy jeździliśmy do Kalisza i mówiliśmy tym przyszłym „klawiszom” o tym co to jest AA. I to poskutkowało, dało fantastyczny oddźwięk, bo oni dzięki tym rozmowom dowiedzieli się co to jest AA, i, że zajmuje się tylko alkoholizmem i przestali się bać. A poza tym trafili na bardzo wielu przyjaciół, którzy naprawdę nam pomogli.

M – Wspomniałeś o więzieniach. Więziennictwem zajmuje się zespół ds. Zakładów Kamyh. Skąd się brała potrzeba tworzenia takich zespołów, działających w regionie. To z czegoś musiało wynikać?

F – Tak, dokładnie. Jak były regiony, to na razie nie miały takich zespołów. A jak stworzyliśmy już BSK, osobowość prawną i stworzyliśmy Służbę Krajową i Kartę Konferencji, to w tej Karcie Konferencji powiedzieliśmy, że będą 4 komisje. I te komisje zajmują się całokształtem naszej działalności, czyli jest Zespół Finansowy, Organizacyjny, ds. Informacji z innymi i LiteratURY. I teraz to samo jest powielone w regionie. Żeby delegat, który przyjeżdża na komisję to on w tej komisji pracował w Regionie. W ten sposób te informacje, przekazuje w obie strony. Jest wtedy czytelny przepływ informacji. Po to abyśmy wiedzieli co się dzieje. Tutaj już zaczynamy iść właściwą drogą. Zaczynamy tworzyć takie struktury, które nam są potrzebne. Być może jeszcze jest przerosł tych struktur, ale to zżyzny na karb naszej niewiedzy, bo jeszcze może nie wiemy jak to wszystko ująć. Ale to właśnie po to jest, po to się spotykamy na komisjach, żeby to usprawniać. I okazuje się, że właśnie ta fundacja, która powstała, ta nasza komórka [BSK AA], która tak naprawdę, ONA ZALEŻY OD NAS, OD AA, a jednocześnie jest dla nas NA-RZĘDZIEM DO PRACY, bo ktoś musi pilnować tego, żeby tą naszą literaturę AA wydawać zgodnie z prawem. Mało tego, bronić tej literatury. Bronić jej czystości. Bo tak to przecież każdy mógłby ją wydać, bo np. mu się tak podoba. My mamy prawo wtedy zaskarżyć. Bo to jest zastrzeżona literatura, nasza literatura. Ta literatura musi być zatwierdzona przez GSO. Jest to cała procedura pracy nad tą literaturą. To nie jest takie proste. Ale jest bardzo potrzebne. BO

ŻEBY AA ISTNIAŁO NA CAŁYM ŚWIECIE TO MY MUSIMY PILNOWAĆ CZYSTOŚCI NASZEJ LITERATURY. I właśnie po to jest ten Światowy Mityng Służb.

M – Co z dowolnością wyboru tekstów, które czytamy np. Desiderata. Jako Zespół Literatury próbujemy korzystać z naszych tekstów.

F – Ja myślę sobie, że tutaj też jest przechył. Niedobry przechył. Każdy kraj ma wolność. My mamy się pilnować literatury AA. Mamy zapewnić by ta literatura była wydana. Ale są rzeczy, które są nam bardzo przydatne i potrzebne. Np. w Stanach czytają na zakończenie Desideratę. Dlaczego? Dlatego, że jest to bardzo piękny tekst, mądry i użyteczny. My nie możemy tej Desideraty kupić, bo nie ma nawet od kogo.

M – Co to znaczy?

F – Ona nie jest z AA w sensie takim. Bo tak jak „Ojciec nasz” nie można kupić i tutaj nie ma możliwości, żeby ktokolwiek nam nakazał lub zakazał. My mylimy pewne rzeczy. My jako AA, polskie AA, jesteśmy zobowiązani, żeby wydawać literaturę li tylko AA. Wydawać, a możemy rozpowszechniać literaturę inną. U nas jest jakby zakaz rozpowszechniania tej literatury. To jest ze szkodą dla alkoholików. Dlaczego? Dlatego, że my musimy sugerować się POTRZEBĄ. Niech alkoholik sam wybierze. My mamy tylko zapewnić literaturę AA. A jak chcesz kupować coś innego to sobie kupuj. Wielu alkoholikom bardzo by się przydał poradnik do IV kroku, medytacje. Przecież tak naprawdę medytacje „Day by day” – „Dzień po dniu” to wielu alkoholików amerykańskich się na tym wychowało, do dzisiaj to trzyma i na każdym mityngu je spotkasz. A ponieważ była duża trudność w wyborze, czy wybrać 24 godziny czy „Day by day” jako aowski i zatwierdzić i poprosić aby nam dano prawa autorskie do tego, to stworzono taki zespół, który stworzył własne medytacje czyli „Refleksje na każdy dzień”.

M – Ale one są jeszcze oficjalnie nie wydane.

F – U nas tak, ale oficjalnie jest już zatwierdzone. To była by głupota gdybyśmy odrzucali „Day by day” albo „24 godziny”. Przecież na tym żeśmy się wychowali. Nie można tak tego odrzucać. Człowieku, patrz na to co jest przydatne do trzeźwienia. Tu nie chodzi o jakieś ambicje i ambicjki, TU CHODZI O ŻYCIE. Jeżeli „Day by day” ci naprawdę pomaga, a pomaga tysiącom alkoholików i na całym świecie na każdym mityngu to kupisz, to nie bądź mądrzejszy od papieża. Daj to alkoholikowi, jak mu nie będzie pasowało to to odrzuci. Mało tego, my możemy jako zespół literatury robić jedną rzecz, podsuwać rzeczy, które by się przydały, które by były w obiegu AA, w sprzedaży. Ty możesz kupić, możesz nie kupić. Nie bójmy się takich rzeczy. Tutaj kupisz jedną książkę a będziesz musiał dwa stoiska iść dalej bo ktoś zakazał. I tutaj mówię, my mamy obowiązek i będziemy tylko wydawać literaturę AA, a sprzedawca jako BSK możemy wszystko co zespół literatury uzna za przydatne. I to jest sens. I tak było na początku powiedziane, tylko ktoś to wypaczył i poszedł przechył na drugą stronę. Mało tego,

wspaniale i genialne jest to, że każda grupa jest samodzielna, jeżeli sobie grupa życzy to może czytać i Desideratę.

M – Jak widzisz to AA w przeciągu XX lat w którym jesteś, w którym się rozwijasz, te początki i to co teraz?

F – Jestem szczęśliwy, że byłem na początku i widziałem ten rozwój. Ale widziałem też takie momenty bardzo trudne, przykre, że ja ubliżałem ludziom i inni ubliżali mnie nawzajem. Ale ciągle chcieliśmy jednego dobrego i widzę jak KRZEPNIE to AA, i powiem ci jak przedtem te służby nie bardzo wiedziały co robią to teraz coraz więcej wiedzą co mają robić.

M – To znaczy.

F – To znaczy, że zaczynają robić to co do nich należy. Już nie próbują zrobić takiego szumu koło siebie a rzetelną robotę. Tak jak patrzę dzisiaj na Radę Powierników, jak patrzę na Komisję Służby Krajowej, na to co się dzieje w Regionach. Jak to wszystko zaczęło napowoli tak naprawdę krzepnąć. Tylko pilnujemy jednej rzeczy. **BĄDŹMY UCZCIWI!** Uczciwi w tym, że jeżeli coś jest nieprzydatne – nie robić tego. Bo jeżeli nie jest przydatne to w ten czas staje się śmieszne. Na Światowym Mityngu, teraz będę drugi raz tam jechał – jeżeli zagonimy się to wstaje jeden i mówi: „**BARDZO WAS PRZEPRASZAM**, jesteśmy tutaj tylko po to, żeby nieść posłanie innym alkoholikom”. Myśl tak, żeby do alkoholika to dotarło i nic więcej. Tu nie ma żadnych ambicyjek. *Mamy dotrzeć do alkoholika, który wciąż jeszcze cierpi.* A często ten alkoholik siedzi przy tobie na mityngu.

M – Dokładnie, tylko trzeba go zobaczyć, chcieć go zobaczyć.

F – Tak, chcieć go zobaczyć. I to co się dzieje. Jak w Polsce tworzyliśmy Forum. Stwierdziliśmy, że bardzo mało AA zna i rozumie sens Tradycji. I stworzyliśmy to Forum. Właśnie po to aby się można spotkać i podyskutować o Tradycjach, jak to tak naprawdę jest.

M – Potrzeba tych tradycji.

F – Tak. Spotkaliśmy się najpierw w kinie KADR. To była taka formuła, którą zacząłem prowadzić. Potrzeba dyskusowania o tym. Na mityngu nie ma miejsca na dyskusowanie. Ogłosiłem, że są takie spotkania. I potem spostrzeżliśmy, że dyskutujemy, a tu brak jednej rzeczy. Brak wiadomości o Tradycjach. Urządziliśmy więc takie spotkanie, ja 4 pierwsze, na temat tradycji.

M – Dawno to było?

F – To były lata 90. Urządziłem te cztery pierwsze spotkania, zapraszając ludzi z całej Polski. Oni przyjeżdżali. Zobaczyli, że to jest fajna rzecz i mówią Felek róbmy dalej. Odpowiedziałem, że teraz to możecie już zrobić to sami. I zaczęli to robić już u siebie. A ta tradycja w W-wie została i utrzymała się dzięki Bogu i to należy trzymać. I to jest bardzo piękne co się urodziło w polskim AA. To jest niesłychane. Ja myślę sobie, że AA w Polsce idzie naprawdę wspaniałą drogą. Widzę, że tu jest niesamowity rozwój, jest to niesłychana potrzeba i wbrew pozorom

idzie to naprawdę wspaniale. Jest już w tym wszystkim demokracja. Brak może jeszcze takiego do końca zrozumienia mądrości Tradycji AA. Ale to wszystko przyjdzie. Bo już zaczynamy krzepnąć. Teraz widzę, że to musiało tak być i dobrze, że tak było, dobrze, że były te potknięcia, że braliśmy się za mordy bo to nas faktycznie ugruntowało. Jakby to za gładko szło to nie wiadomo gdzie mogłoby zalecieć. Ale to jest właśnie to. Zaboli, to wtedy coś dobrego możemy zrobić. To ma wtedy wartość.

M – Co byś życzył AA, jakie są twoje marzenia?

F – Moje marzenia to żeby się skoncentrować i skorzystać z mądrości programu AA.

M – Co to znaczy?

F – To znaczy, że ten program jak go zrozumiesz i stosujesz go w życiu, używasz go, to on wtenczas zaczyna wznosić. Jeżeli pamiętasz, że nasz sekret, ten nasz symbol to nieprawdopodobna mądrość. To jest esej wszystkiego. To jest ten nasz trójkąt, ZDROWIENIE, JEDNOŚĆ I SŁUŻBA i to wszystko jest w kole. Jak będziesz te trzy ramiona pielęgnował to wtedy możesz poznać PEŁNIĘ TREŻWIENIA.

M – Czyli być częścią tej WSPÓLNOTY.

F – Tak i dopiero wtedy powiesz: *Boże, jak to dobrze, że jestem w tej WSPÓLNOCIE*. Jestem pełen podziwu dla nas alkoholików, bo nami kieruje coś, co nam pozwala wzrastać, pomimo naszych potknięć, awantur, kłótni, niezgody idzie to czasami wolnym krokiem, ale w dobrym kierunku. Dzisiaj już jestem pewien, kiedyś się bałem, że rozpadnie się AA. Dzisiaj już jestem o to spokojny. Myślę, że dzisiaj mogę spokojnie zająć się sponsorowaniem.

M – Co byś chciał jeszcze powiedzieć tak od siebie na zakończenie?

F – Chciałbym podziękować i wyrazić wdzięczność wszystkim tym przyjacielom, którzy się zatrzymali przez chwilę przez AA. Podziękować tym wszystkim, którzy się przyglądali wzrostowi naszej Wspólnoty i są zdumieni, i tym wszystkim co pomogli. Między innymi ta wspaniała postać Ojca Benignusa. To trudno powiedzieć w słowach jak on bardzo wiele znaczył, tą małą grupkę ludzi, która tak bardzo potrzebowała wsparcia i zachęty (jak to ludzie niedojrzali) przygamał, nie ganił, tylko mówił: „Przychodźcie do mnie, a ja wam pomogę”.

M – Przyjmował z sercem.

F – Tak, do dziś za jego sprawą są spotkania w Zakroczymiu. Musimy też pamiętać o jednym, że tak naprawdę, to my zrobiliśmy sobie przyjaciół. Ludzie niechętnie przystępują, patrzą z boku i przez lata tak patrzyli. Dopiero jak zobaczyli, że to pomaga, to przylgnęli do nas. Tak jest i nie przekonujemy nikogo, że jest dobre AA. MYRÓBMY AA.

M – To jest ta siła AA.

F – Tak, siła tkwi, wiesz w czym tkwi i to chciałbym przyjacielom powiedzieć, SIŁA AA TKWI W SKROMNOŚCI. To jest potęgą. Niesłychaną potęgą. I AA tak naprawdę odkryłote potęgę. Tej siły pozornie nie widać, tak jak nie widać przyciągania Ziemi. Skromność jest do-

Z notatnika alkoholika

Zasady stosuj nie analizuj.

Zaniepokojeni ludzie zazwyczaj są niepewni świata rzeczywistego i swoich umiejętności radzenia sobie z przeciwnościami. Zdenerwowaniem reagują na prawdziwe lub wyimaginowane niebezpieczeństwo. Przyczyną zaniepokojenia jest perspektywa pogorszenia sytuacji materialnej, przewidywana krytyka i obawa przed niepowodzeniem.

Zwlekkanie powoduje zaniepokojenie, bo powinniśmy coś zrobić, odczuwamy więc wyrzuty sumienia.

Niektóre osoby długo analizują każde zadanie i zazwyczaj odrzucają wszystkie rozwiązania, które przychodzą im do głowy. Odkładają sprawę na później, ponieważ boją się, że nic im nie wyjdzie. Przypomina to obcinanie gałęzi zanim wyda owoce. Zwlekają, a potem nagle chcą wykonać zadanie w bardzo krótkim czasie, jaki im pozostał. Zwlekają jeszcze bardziej, ponieważ boją się popełnić błędy po raz drugi.

Wdą nic nie robić, niż zrobić coś i potem żałować. Nie osiągają rozwoju duchowego.

Nawet najmniejsze ryzyko zostaje wydrzymione.



Nie podejmują żadnych działań aż do chwili, gdy zostaną spełnione pewne warunki. Uzasadniają odwlekanie i zrzucają winę na innych. Niektórzy tak boją się obowiązków, że decydują się nie robić nic.



Czasami ludzie stale zwlekają, bo czują się zagubieni i niepewni. Są przytoczeni rozmiarami i złożonością zadania stojącego przed nimi i nie potrafią zrobić pierwszego kroku. Dostrzegają wiele elementów tego zadania, ale nie wiedzą, od czego zacząć, więc odkładają wszystko na później i mają nadzieję, że w przyszłości zadanie to okaże się mniej skomplikowane.

Pamiętaj: rozumowanie nie jest twym celem.

TEORIA i PRAKTYKA

Tradycja Piąta mówi: „ Każda grupa AA, ma jeden główny cel : nieść posłanie alkoholikowi, który jeszcze cierpi ”.

Jak naprawdę realizujemy Tradycję Piątą, pokazuje nam to codzienna praktyka .

Przykład - obsada dyżurów telefonicznych w Punkcie Kontaktowym AA - Regionu Warszawy.

Większość

Grup AA (chwala im za to) - wywiązuje się z zobowiązań obsady dyżurów.

A jak to wygląda w pozostałych przypadkach:

- Mandatariusz zgłasza - macierzystą grupę do obsady dyżuru.

Często z braku chętnych dyżur jest nie obsadzony, albo Manda-

tariusz pełni sam dyżur.

Czy tak ma być realizowana Piąta Tradycja?

Potrzebujący wsparcia lub pomocy dzwoni do Punktu Kontaktowego AA z nadzieją, że otrzyma

pomoc lub wskazówki na temat swojej choroby alkoholowej. I co słyszy?

Nikt nie podnosi słuchawki.

Czy w tym momencie cierpiący jeszcze alkoholik otrzyma od nas

wyciągniętą, pomocną dłoń AA....?

Czy tak ma wyglądać realizowana przez Grupę AA „ Piąta Tradycja ”, a przez Nas alkoholików trzeźwiejących „ Krok Dwuna - sty ”?

Alkoholik Rysiek



Pamiętamy o rocznicach :

LIPIEC : ARKA, ANIN, ISKIERKA, MICHAŁ, QUO VADIS

SIERPIEŃ : PRZEBUDZENIE, NADZIEJA

ZAPROSZENIE

*Grupa ISKIERKA Wołomin zaprasza na mityng rocznicowy
- 02.07.2000r. 11 rocznica.*

*Wołomin ul. Prądzyńskiego 22 godz. 19.15
Osiedlowy Klub „TRAMP” Osiedle Lipińska*

Grupy Rodzinne AL ANON

Informacje możesz uzyskać codziennie w
godz. 16 - 20 pod telefonem :

0 606 919 215



INTERGRUPA PÓŁNOC PEŁNI DYŻURY

- | | | |
|----------|-------|---------------|
| - 07 VII | grupa | SAMI SWOI |
| - 14 VII | grupa | DZIEŃ PO DNIU |
| - 21 VII | grupa | KROK TRZECI |
| - 28 VII | grupa | STRZYŻYNA |

**Służby Intergrupy „Północ”
dziękują za szczególne
zaangażowanie
Grupy AA PIOTR
przy obsadzie dyżurów w
Punkcie Kontaktowym AA
Regionu Warszawa**

PUNKT INFORMACYJNO – KONTAKTOWY

AA Regionu WARSZAWA

Telefon (0 – 22) 828 – 04 – 94

czynny jest od poniedziałku do piątku w godz 15.00–21.00
00-020 Warszawa ul. Chmielna 20 (III p.)

MITYNG 7/37/2000

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

- INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14.00
08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI
- INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni czwartek godz. 19.00
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY
- INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17.00
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNETA
- INTERGRUPA AA „PÓŁNOC” – pierwszy czwartek godz. 18.00
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49
- INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17.00
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY
- INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18.00
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI
- INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18.00 WESOŁA-ZIELONA dom
parafialny Kościoła pw. Brata Alberta.

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

- ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.
- ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
druga środa m-ca godz. 19.00 ul. Wileńska 69.
- ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.
- ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.
- ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.

RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY
NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 15.07

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 21.10 w ANINIE
ul. RZEŹBIARSKA 46 (sala dawnego kina WRZOS) godz. 16.00

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury w każdy czwartek w godz. 16.00-19.00 ul. Karolkowa 49.